

Azerbejdżan: w kraju wiecznych płomieni i szklanych domów

("Energia Gigawat" - 1-/2015)

Z czym kojarzy się Azerbejdżan? Pamiętając lekcje języka polskiego, każdy na dzień dobry odpowie, że ze szklanymi domami i Cezarym Baryką oraz, no właśnie... z ropą naftową i... Czy to wszystko?

Oczywiście pytanie jest retoryczne, bo Azerbejdżan to znacznie, znacznie więcej. Podczas wyprawy do Azerbejdżanu zobaczymy, że to kraj kontrastów, gdzie islam zderza się z wpływami Rosji, gdzie Morze Kaspijskie spotyka się z gorącą pustynią, gdzie herbata smakuje jak nigdzie indziej na świecie, gdzie blichtr, blask i luksus mieszają się z szarością i ubóstwem i gdzie ostry kaukaski krajobraz zostaje złagodzony przez niesamowitą gościnność tubylców.

Pierwsze co się rzuca w oczy Polaków po przyjeździe do Azerbejdżanu, to różnorodna kuchnia, w której używa się ponad 350 różnego rodzaju traw i ziół. Azerbejdżanie są bardzo gościnni, i jak mówią, to oni a nie Polacy, potrafią spożywać alkohol. Oni się nim delektują, przez co potrafią dłużej biesiadować.

Już sama stolica Azerbejdżanu –**Baku**– to prawdziwe miasto-kalejdoskop. Z jednej strony mamy faktyczne „szklane domy”, nowoczesne budynki i wieżowce strzelające w górę niczym płomień. To nie tylko metafora, część z nich naprawdę została zaprojektowana na taki wzór. Jak nowy symbol miasta, górujący nad stolicą Azerbejdżanu, Flame Towers które są obecnie jednym z najbardziej wyszukanych projektów wieżowców na świecie. Trzy wieże w kształcie stylizowanych płomieni mają około 20000 metrów kwadratowych ogólnej powierzchni dla mieszkań, hoteli i kompleksów biurowych. Uwagę przyciąga nie tylko kształt budowli, ale także spektakularne oświetlenie zewnętrzne, które sięgają od 208 do 235 metrów w niebo. We współpracy z amerykańskim projektantem oświetlenia Francisem Krahe, inżynierowie firmy Osram opracowali specjalne oprawy LED, o wysokiej mocy, w celu oświetlania fasad wież. Dzięki opracowanym i bezpośrednio zintegrowanym rozwiązaniom sterowania, trzy wieże służą jako gigantyczne wyświetlacze LED tak, aby na fasadach budynków mogły być wyświetlane filmy i animacje.

W Baku zapach pieniędzy niemal czuć w powietrzu. Dosłownie, bo nadmorski bulwar miasta dusi się w oparach ropy naftowej. Stolica zmienia się gwałtownie głównie dzięki petrodolarom. Jednak na ulicach wciąż można spotkać ludzi sprzedających papierosy na sztuki, ważących przechodniów na domowej wadze czy częstujących za parę groszy herbatą z termosu.

A jak Azer

Według legendy nazwa Azerbejdżanu wywodzi się od perskiego słowa azer - ogień i związana jest z podsycanymi ropą naftową świętymi ogniami starożytnych świątyń zoroastrijskich, które istniały na Półwyspie Apszerońskim. Niektórzy historycy kwestionują jednak tę teorię,

upatrując źródła nazwy tego nadkaspijskiego kraju w imieniu jednego z władców starożytnej Persji - Atropatena, który rządził tymi ziemiami z nadania Aleksandra Macedońskiego. Tak czy inaczej, nazwa Azerbejdżanu jest znacznie starsza niż nazwa zamieszkującego go narodu - Azerów, którzy aż do początków XX w. zwani byli Tatarami lub Turkami azerbejdżańskimi.

Azerbejdżan to klasyczny kraj pogranicza, ścierania się i przenikania różnych kultur, które na przestrzeni wieków kształtowały naród azerbejdżański. Persowie, Arabowie, Turcy Seldżuccy i Osmańscy, Mongołowie, Ormianie, Rosjanie - wszyscy oni przychodzili i odchodzili pozostawiając po sobie poszczególne elementy składające się dziś na mozaikę kulturową Azerbejdżanu. Arabowie przynieśli islam, Turcy język, Ormianie chrześcijaństwo i handel, Rosjanie - prądy europejskiej kultury. Aż do początków XIX w. "wielką ojczyzną" Azerów była Persja - państwo, z którym utożsamiali się najwybitniejsi azerbejdżańscy politycy, pisarze, myśliciele. W języku perskim tworzono, nim posługiwały się wyższe warstwy społeczeństwa Azerbejdżanu. Później punktem odniesienia dla Azerów stał się Sambuł i Ankara, a także Petersburg i Moskwa. Umacniający swoją młodą tożsamość narodową i jeszcze młodszą państwowość Azerbejdżan stara się z jednej strony czerpać z przebogatej historii, z drugiej - tworzyć coś nowego, oryginalnego. Spogląda przy tym coraz śmielej w kierunku Europy, podkreślając, że z nią chce wiązać swoją przyszłość.

Flaga Azerbejdżanu, jak symbol rzadko którego państwa, odbija zarówno charakter tego kraju, jak i jego trudną historię. Jest zielono-czerwono-niebieska. Zielony to kolor islamu, czerwony - Turcji i ludów tureckich, niebieski zaś - Europy.

Na dwóch kontynentach

Wielkie liczby, ogromne inwestycje, rzeczywiście imponujące perspektywy. Jednak czy ropa i gaz to wszystko? Azerowie często sprawiają wrażenie, że wyłącznie dzięki posiadanym surowcom staną się bogatym narodem. Ciągłe żyją mitem, który jest chorobą całego Kaukazu. Wydaje im się że są w centrum uwagi całego świata, że tu krzyżują się najważniejsze interesy jego moźnych, że tak na prawdę to nie oni potrzebują świata, ale świat ich. Chyba nie pamiętają, że wiele państw afrykańskich czy południowoamerykańskich też obfituje w surowce, ale ani za czasów kolonializmu ani po uzyskaniu niepodległości zwykli mieszkańcy tych krajów nie ujrzeli ani dolara z wydobycia i eksportu tychże surowców.

Czy Azerbejdżanowi bliżej do Azji czy Europy? Język azerbejdżański należy do grupy tureckich, ale mentalnie i kulturowo to skrzyżowanie Wschodu z Zachodem.

Azerbejdżan położony jest we wschodniej części Kaukazu Południowego (Zakaukazia), na zachodnim wybrzeżu Morza Kaspijskiego. Zajmuje powierzchnię 86,6 tys. km² i jest największą z trzech kaukaskich republik. Na północy graniczy z Federacją Rosyjską (284 km), na północnym zachodzie z Gruzją (322 km), na zachodzie z Armenią (787 km), zaś na południu z Iranem (611 km) oraz Turcją (9 km). Łączna długość granic wynosi 2013 kilometrów, zaś linii brzegowej Morza Kaspijskiego – 800 kilometrów. Połowę powierzchni Azerbejdżanu zajmują góry, 24,2% stanowią łąki i pastwiska, 18,4% grunty orne, a 11% lasy. Do głównych łańcuchów górskich należą Wielki

Kaukaz, Mały Kaukaz, Góry Tałyskie, Góry Karabachskie. Najwyższy szczyt to Bazar Diuzi (4466 metrów n.p.m.) w Wielkim Kaukazie.

Azerbejdżan zamieszkuje 8,4 mln osób. Średnia gęstość zaludnienia wynosi około 96 osób na km². Najgęściej zaludniony jest Półwysep Apszeroński. Średni roczny przyrost ludności wynosi 0,66%, zaś średnia wieku mieszkańców 27,7 lat. Prawie 26% populacji Azerbejdżanu nie ukończyło 14 roku życia, 66% mieści się w przedziale 15 - 64 lat, a około 8% ludności ma powyżej 65 lat. Średnia długość życia mężczyzn wynosi 60 lat, a kobiet 68 lat. Wskaźnik analfabetyzmu wynosi 2,2%. W miastach mieszka 51,5% ludności.

Spółeczeństwo Azerbejdżanu jest niejednorodne pod względem etnicznym. Spośród ponad 8 milionów mieszkańców kraju 90,6% stanowią Azerowie, 1,8% – Rosjanie, zamieszkujący głównie większe miasta i ok. 1,5% Ormianie znajdujący się przede wszystkim w Górskim Karabachu. Ponadto w kraju tym żyją Lezgini (3%), Tałysze, Dagestańczycy, Awarowie Kaukascy i Tatarzy.

Na niezwykłość Azerbejdżanu wpływa także przyroda. Występuje tu 9 stref klimatycznych spośród 13 istniejących na świecie. Pasma Wielkiego Kaukazu służą jako naturalna bariera uniemożliwiająca masom zimnego powietrza napływ na terytorium Azerbejdżanu z zachodu. Z kolei góry Małego Kaukazu stanowią barierę dla mas gorącego, tropikalnego powietrza z południa, co sprawia, że klimat kraju pozostaje ciepły i łagodny. Klimat wilgotny subtropikalny występuje głównie na terenie Gór Tałyskich oraz w górskich częściach Niziny Lenkorańskiej, podczas gdy umiarkowany dominuje na zalesionych zboczach Wielkiego i Małego Kaukazu. Charakterystyczne dla tego regionu są stosunkowo chłodne lata, mroźne zimy i obfite opady. Z kolei strefa klimatu chłodnego występuje w wyższych partiach Wielkiego i Małego Kaukazu. Tam zima jest mroźna, trwa kilka miesięcy, a opady śniegu są bardzo obfite.

Azerbejdżan rozwija się w oczach. Kraj bogaci się dzięki surowcom energetycznym. Czy zostaną wykorzystane rozsądnie? Czas pokaże...

Jeśli nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o pieniądze

Choć trudno w to uwierzyć, Azerbejdżan jest dziś najszybciej rozwijającym się państwem świata. Tak dynamiczny rozwój kraj zawdzięcza sektorowi energetycznemu: wydobywanie i przetwórstwo ropy naftowej oraz gazu ziemnego stanowi bowiem ok. 40 proc. PKB i aż 80 proc. azerbejdżańskiego eksportu. Wpływy z produkcji surowców naturalnych, wydobywanych przede wszystkim przez zachodnie kompanie naftowe (największym inwestorem w Azerbejdżanie jest BP), niepomniernie wzrosły po ukończeniu budowy rurociągu Baku-Tbilisi-Ceyhan (2005 r.), umożliwiającego transport surowca na Zachód z ominięciem Rosji. Produkcja ropy wzrosła wówczas aż o 43 proc.

Największe złoża znajdują się na Półwyspie Apszerońskim i w szelfie Morza Kaspijskiego. Większość azerbejdżańskiej ropy pochodzi z morskiego bloku Azeri-Czirag-Guneszli, natomiast gazu ze złoża Szach-Deniz. I to dzięki morzu, ten niewielki kraj na Kaukazie zawdzięcza swój rozwój.

Kiedyś naukowcy spierali się, czy Morze Kaspijskie jest rzeczywiście morzem, czy też tylko jeziorem. Zwolennicy jeziora twierdzili, że skoro inne zamknięte słone akweny nazywa się jeziorami, dlaczego wyjątek ma się robić dla Kaspijskiego. Ale zwolennicy morza pytali, co w takim razie z Morzem Martwym? Gdy spór toczyli między siwowłosi profesorowie uzbrojeni w wieczne pióra, cyrkle i okulary nikt nie zwracał na niego uwagi - w końcu jedynym efektem jego rozwiązania byłaby zmiana jednej linijki w encyklopedii. Gdy jednak o status Morza Kaspijskiego spierać zaczęli się politycy zrobiło się znacznie poważniej. Co sprawiło, że na początku lat 1990. sprawa statusu Morza Kaspijskiego stała się jedną z najważniejszych kwestii prawno-międzynarodowych na obszarze byłego ZSRR? Stare porzekadło mówi, że jeśli nie wiadomo, o co chodzi, zawsze chodzi o pieniądze. W tym wypadku reguła się potwierdziła.

Jak wiadomo wody i dno Morza Kaspijskiego są prawdziwą kopalnią skarbów: ropa naftowa, gaz ziemny i jesiotr. Za czasów ZSRR eksploatacja jego głównych reśursów - ropy naftowej, gazu ziemnego i kawioru - nie sprawiała problemu, akwen był bowiem de facto radzieckim morzem/jeziorem wewnętrznym. Po rozpadzie Imperium nad brzegiem Morza Kaspijskiego pojawiły się jednak trzy nowe państwa: Azerbejdżan, Kazachstan i Turkmenistan, które zaczęły pretendować do udziału w jego bogactwach. I tu dochodzimy do teoretycznego z pozoru problemu: morze czy jezioro. Jeśli uznano by, że Morze Kaspijskie jest faktycznie morzem, zgodnie z prawem międzynarodowym należałoby je podzielić na niewielkie sektory narodowe. W wypadku uznania go za jezioro - wszystkie państwa przybrzeżne mogłyby eksploatować jego zasoby na równych prawach. Wariantowi pierwszemu sprzeciwiły się Rosja i Iran, które nie chciały pozbywać się kaspijskich bogactw na rzecz nowych państw, wariantowi drugiemu - Azerbejdżan, Kazachstan i Turkmenistan. Choć podpisano w tej sprawie już kilka porozumień, sporu do dziś nie rozstrzygnięto. Jak długo by się nie spierano i cokolwiek zostanie uzgodnione z pewnością nigdy nie dowiemy, czy jadąc nad Morze Kaspijskie będziemy kąpać się w morzu czy jeziorze.

Jednak, wbrew pozorom, Azerbejdżan to nie tylko ropa. Kraj posiada także bogate złoża rud żelaza, ałunitu, pirytu, molibdenu, arseniku, kobaltu, cynku i miedzi. Znaczące pokłady rud żelaza znajdują się przede wszystkim w górach Małego Kaukazu, w rejonie Daszkesan (tu zlokalizowane są największe na świecie złoża ałunitu). W tym regionie odkryto również złoża złota szacowane na 100 - 150 ton.

Na terytorium Nachiczewańskiej Republiki Autonomicznej wydobywa się sól kamienną, której złoża szacuje się na 2 - 2,5 miliarda ton. Terytorium Azerbejdżanu bogate jest również w materiały wykorzystywane w budownictwie takie jak marmur, żwir, piasek, wapno, glina ceglarska i tuf wulkaniczny. W rejonach Gjuzdeck, Daszkesan, Szakbulak, Naftalan i Dasz Salaky zlokalizowano około 300 miliardów ton kamienia budowlanego.

Ponadto na terytorium Azerbejdżanu znajduje się ponad tysiąc źródeł termicznych i mineralnych. Do najbardziej znanych należą źródła Istisu, Turszsy, Badamli, Galalty, Szikburnu, Surakany. Z kilku ujęć pochodzą znane na świecie i cieszące się popularnością wody stołowe „Narzan”.

Naftowe eldorado

Historia kaspijskiej ropy naftowej przypomina baśnie o ukrytych skarbach i śmiałkach, którzy je zdobywali. Wyruszających na wędrówkę po skarby czekało wiele przygód i niebezpieczeństw. Ale ci, którzy pokonywali wszystkie przeszkody, wracali ze zdobyczą bezpiecznie do domu, żenili się z księżniczkami i żyli długo i szczęśliwie.

To tu bowiem uruchomiono: pierwszy w świecie szyb naftowy, rurociąg do przesyłu surowca i platformę do wydobycia go spod dna morskiego.

Ropę wydobywano tu zawsze, nawet tysiące lat temu, bo Azerbejdżan w etymologii ludowej to „ognista kraina”, kraj wiecznych płomieni palących się w zaratusztriańskich świątyniach, zapewne dzięki podsycaniu go ropą z miejscowych płytkich źródeł podpowierzchniowych. Już w średniowieczu roczna produkcja sięgała tu 4 tys. ton

Jednak prawdziwa naftowa gorączka na Kaukazie wybuchła pod koniec XIX wieku. Azerbejdżan stał się prawdziwym naftowym eldorado. Ropa tryskała tu niemal wszędzie i rzekami spływała do morza. Jak grzyby po deszczu wyrastały fortuny tatarskich, ormiańskich, rosyjskich, żydowskich nafcjarzy i bankierów, którzy ściągali do Baku z całego imperium rosyjskiego. Majątki zrobili tu Noblowie i Rotszyldowie.

W siedzibie Państwowej Komisji Naftowej Azerbejdżanu przy Bulwarze Nafcjarzy w Baku, w sali konferencyjnej na honorowym miejscu długiego stołu stoi obite zieloną tkaniną krzesło. Krzesło jak krzesło, nikt nie zwróciłby na nie specjalnej uwagi gdyby gospodarze nie przypominali, że jest to krzesło należące niegdyś do Alfreda Nobla. Tego od dynamitu i od nagrody Nobla. To właśnie na bakijskiej ropie zbudował on swoją potęgę finansową. Po 1872 r., czyli po zarządzeniu władz rosyjskich dotyczącym długoterminowych dzierżaw pól naftowych, pod kontrolą Towarzystwa Braci Nobel znalazła się ponad połowa azerbejdżańskiej produkcji naftowej.

Na początku XX wieku z Azerbejdżanu pochodziła połowa ropy naftowej wydobywanej na całym świecie. Rodziły się tu bajeczne fortuny i trudno się temu dziwić, bo w okolicach 1900 roku z terenów Azerbejdżanu pochodziła ponad połowa ropy wykorzystywanej w świecie. Eksploatacja lokalnych złóż sięgała wówczas 11,4 mln ton rocznie, co odpowiada ilości surowca produkowanego aktualnie w Gabonie, postrzeganym coraz częściej jako wschodząca petrogwiazda czarnej Afryki.

Na przełomie wieków, w latach 1897–1907, powstał też pierwszy w pełnym tego słowa znaczenia naftociąg. Długi – na 883 km – połączył Baku z czarnomorskim Batumi w Gruzji. Przedsięwzięcie to, określane wtedy mianem „cudu inżynierii”, stało się bodźcem i inspiracją dla budowy całej sieci magistral przesyłowych na Bliskim Wschodzie. Podczas drugiej wojny światowej ponad 80% ropy dostarczanej na front wschodni pochodziło z Baku i okolic. W 1941 roku pobito swoisty rekord, wydobywając 23,5 mln ton, wyrównany dopiero po bez mała 65 latach.

W latach 20-tych, kiedy bolszewicy podbili Azerbejdżan i przepędzili z Baku obcy i rodzimy biznes, znaczenie azerskich pól naftowych coraz bardziej malało. Jeszcze podczas II wojny światowej bez powodzenia próbowały zawładnąć Azerbejdżanem Niemcy. Po wojnie azerskie złoża - te najłatwiej dostępne - wyczerpywały się coraz bardziej, a Moskwy nie stać było na modernizację urządzeń wiertniczych i drążenie nowych szybów. Nie było zresztą po co, bo bogate i łatwo dostępne złoża znaleziono w zachodniej Syberii, Tatarstanie, na Kaukazie.

Czasy ZSRR z jego scentralizowaną i nieracjonalną gospodarką nie były najlepszym okresem dla azerbejdżańskiego przemysłu naftowego - rabunkowa eksploatacja złóż, brak inwestycji, starzenie się sprzętu i technologii powodowały, że środek ciężkości wydobycia "czarnego złota" przesuwał się w ZSRR na północ, w stronę Syberii i Powołża.

Dopiero odzyskanie niepodległości przez Azerbejdżan w 1991 r. umożliwiło ponowne rozkręcenie przemysłu naftowego. Nie byłoby ono możliwe bez rosnącego zainteresowania zachodnich państw i koncernów naftowych kaspijskimi surowcami, dążących do dywersyfikacji źródeł zaopatrzenia w ropę i gaz i zdających sobie sprawę z rychłego wyczerpania się zasobów Morza Północnego i zbyt dużego uzależnienia od dostawców z krajów OPEC. Dawniej ropę wydobywano głównie ze złóż położonych na lądzie. Jeszcze dziś dookoła miasta sterczą tysiące starych wież wiertniczych, z których część pamięta z pewnością czasy Nobla. Dziś, dzięki unowocześnionej technice można sięgnąć po złoża zalegające pod dnem morskim, a te są znacznie bogatsze niż lądowe.

Po upadku ZSRR inżynierowie z naftowych koncernów znów pojawili się na piaszczystym Apszeronie. Badali, mierzyli, liczyli, kręcili z niedowierzaniem głowami. Okazało się, że pod kaspijskim dnem nie tylko nadal spoczywają pokłady ropy naftowej, ale są tak wielkie, że mogą stanowić konkurencję nawet dla Zatoki Perskiej i Półwyspu Arabskiego.

Zasoby te oszacowano w przybliżeniu na 50 miliardów baryłek. Położone na kazaskim szelfie pole Tengiz (co najmniej 2 miliardy ton ropy) uznano za jedno z najbogatszych na świecie. Azerskie pola naftowe Azeri, Szirag, Kjapaz i Gjuneszli ocenia się na miliard ton. Nafciarze uważają, że zapasy naftowe Azerbejdżanu są półtora raza większe niż te, które ma Arabia Saudyjska. A pozostają przecież jeszcze do zbadania pola naftowe na szelfie turkmeńskim i północne wybrzeża kazaskie, które są podobno jeszcze bogatsze niż pole tengiskie. Nie mówiąc już o przebogatych złożach gazu ziemnego, szacowanych na biliony metrów sześciennych.

"To mogą być następne Kuwejty" - uznali zachodni nafciarze, którzy wyliczyli, że Morze Kaspijskie mogłoby stać się dla Zachodu stabilnym źródłem ropy naftowej co najmniej przez następne pół wieku.

Z Ameryki, Londynu, Paryża i Stambułu ruszyły do Baku, Ałma Aty i Aszchabadu całe pielgrzymki biznesmenów z walizkami wypchanymi pieniędzmi.

Najsilniejsi i najwytrwalsi dotarli do celu. Po ciągnących się latami negocjacjach amerykański koncern Chevron podpisał w 1993 roku kontrakt na eksploatację przez 40 lat złóż Tengiz i Koroljow - Kontrakt stulecia: opiewający na 20 miliardów dolarów. Z kolei za 9 miliardów dolarów konsorcjum składające się z naftowych gigantów - British Petroleum, Den Norske Stats Oljeselskap (Statoil), Amoco Corp, Pennzoil, Ramco Oil Services Plc, Unocal Corp, McDermott International Inc oraz Turkish Petroleum - dostało zgodę na budowę dziewięciu platform wiertniczych i eksploatację przez 30 lat 900 studni na azerskich polach naftowych [Azeria i Chiraga].

Polskie ślady

Polacy w Azerbejdżanie na początku XX wieku należeli do elity intelektualnej, dziś można ich policzyć na palcach kilku rąk.

Azerbejdżanom Polska kojarzy się dobrze, głównie z perłami architektury w Baku, które są dziełem polskich projektantów. Poza tym, wykorzystanie zasobów ropy naftowej spod dna Morza Kaspijskiego jest dziś możliwe między innymi dzięki naszemu rodakowi, inżynierowi Witoldowi Zglenickiemu, który do Baku przyjechał w 1891 r. Dokonywał tam wynalazków i ulepszeń w dziedzinie górnictwa naftowego, doradzał też firmom Alfonsa Rotschilda i braci Nobel. Wszedł do historii jednak z innego powodu: własnym sumptem wykonał w ciągu kilku lat badania geologiczne, które przywiodły go do rewolucyjnej tezy „wbrew dotychczasowym przekonaniom nie pod lądem stałym, ale pod powierzchnią szelfu Morza Kaspijskiego zalegają najbogatsze złoża ropy naftowej!”. Nie tylko doświadczalnie wykazał prawdziwość swego odkrycia. W 1896 r. skonstruował prototyp morskiej platformy wiertniczej, rozpoczynając tym samym wydobywanie w sposób dziś stosowany na całym świecie jako „off shore”. Niestety biurokracja carska zablokowała tę rewolucyjną metodę. Wówczas pomysły inżynier wykupił działki morskie, zasypywał je i...drażzył w nich niezwykle wydajne szyby naftowe. Z porad Zglenickiego korzystał sam Alfred Nobel, który nie mniejszą niż na dynamicie fortunę zdobył na inwestycjach w kaspijską naftę...

Nie jest to bynajmniej jedyny polski wątek w historii początków eksploatacji kaspijskiej ropy naftowej. Już 100 lat temu, inżynier Rozwadowski, zbudował pierwszy naftowy rurociąg na Zakaukaziu.

Inny Polak, inżynier Paweł Potocki (1879-1932) jako przedsiębiorca i wynalazca pompy piaskowej do gaszenia płonących szybów naftowych kontynuował dzieło Zglenickiego, zasypując setki hektarów Zatoki Bibi-Ejbatkiej, by eksploatować znajdujące się pod nią złoża ropy. A w 1923 r. doczekał chwili gdy na sztucznie utworzonym lądzie z pierwszej wieży wiertniczej popłynął strumień ropy.

Dziś Polaków w Azerbejdżanie można policzyć na palcach kilku rąk. W większości są to ludzie starsi. Trzymają stare wydania "Pana Tadeusza" i śpiewają polskie kolędy. Do "Przedwiośnia" Stefana Żeromskiego nie wracają, bo przedstawione tam Baku to fikcja literacka, gdyż Żeromski nigdy w Baku nie był, a to co napisał usłyszał od żon aptekarzy, które się plotkami zajmowały.

Wszystko oparte na ropie

Azerbejdżańska ropa to jednak nie tylko przeszłość, ale też teraźniejszość i przyszłość. Od kilku lat państwo to może się poszczycić najszybszą dynamiką wzrostu PKB na świecie.

Przy obecnym tempie eksploatacji, złoża w Azerbejdżanie starczą na kilkanaście lat, a wydobyć z nich planuje się przez dłuższy okres, co ma umożliwić stabilny rozwój kraju.

Rozwój gospodarki Azerbejdżanu jest ściśle powiązany z koniunkturą na światowych rynkach surowcowych. Sektor naftowy, jako kluczowa gałąź gospodarki, wytwarza ponad 40% PKB oraz generuje ok. 70% wpływów budżetowych. Prawie całość wpływów z eksportu jest wygospodarowywana dzięki sprzedaży surowców energetycznych. Wciąż ponad połowa bezpośrednich inwestycji zagranicznych jest ulokowana w sektorze wydobywczym, chociaż można obserwować coraz większą dynamikę w branżach pozanaftowych, jednak głównie za sprawą państwowych programów inwestycyjnych.

Dobra koniunktura na rynkach surowców energetycznych umożliwiała realizowanie wzrostu PKB w roku 2013 na poziomie ok. 5%. W dłuższej perspektywie spadek produkcji ropy naftowej może jednak przyczynić się do wyhamowania dynamiki wzrostu PKB, choć sektor pozanaftowy odnotowuje ponadprzeciętną stopę wzrostu. W roku 2012 branże pozanaftowe zanotowały wzrost na poziomie 9,7%, przy 2,2% wzroście w skali całego PKB. Pomimo aktywnej roli państwa skala wpływu branży pozanaftowej na całokształt wyników gospodarki pozostaje jednak stosunkowo niewielka, co potwierdza głęboką zależność azerbejdżańskiej gospodarki od wydajności sektora wydobywczego.

Priorytetem w polityce gospodarczej rządu jest utrzymanie stabilnego kursu azerbejdżańskiego manata, który jest wspierany dzięki interwencjom Narodowego Banku Azerbejdżanu, NBA. Zamortyzowanie negatywnego wpływu kryzysu na azerbejdżańską gospodarkę było możliwe dzięki posiadanym rezerwom walutowym, które pozwoliły na utrzymanie stabilnego kursu manata oraz kontynuację prowadzonej ekspansywnej polityki fiskalnej, która miała zapewnić wzrost w branżach pozanaftowych. Zwiększenie transferów do budżetu z Funduszu Naftowego SOFAZ umożliwiło sfinansowanie ponadprzeciętnego wzrostu w sektorze pozanaftowym (9,4% w 2011, 9,7% w 2012), prowadząc jednak do wypierania prywatnych inwestycji. Działania te nie przyczyniły się do poprawy sytuacji azerbejdżańskich eksporterów z sektora pozanaftowego, dodatkowo utrudnionej przez utrzymywanie wysokiego kursu manata. Aktywna polityka obejmowania depozytów bankowych gwarancjami Skarbu Państwa spowodowała 45% wzrost depozytów bankowych w roku 2013. Nie wpłynęło to jednak do tej pory na znaczący wzrost akcji kredytowej banków i w dalszym ciągu utrzymuje się dynamika wzrostu świadczeń społecznych i wynagrodzeń, która pozostaje najważniejszym źródłem wzrostu gospodarczego.

W wyniku wprowadzonych zmian w ustawie budżetowej na 2012 rok bazowa cena baryłki ropy naftowej została podniesiona z 80 USD na 100 USD. Założenie to utrzymano w roku 2013 oraz w planie budżetu na kolejne lata. Jednak 2014 był jednak pierwszym rokiem, w którym Budżet

Państwa zanotował deficyt. Stało się tak w związku ze zmniejszeniem zakładanej wysokości dopłat z Państwowego Funduszu Naftowego SOFAZ o ok. 2 mld manatów.

Głównym wyzwaniem w polityce ekonomicznej Azerbejdżanu jest zależność gospodarki od generowanych przez państwo w ramach ekspansywnej polityki fiskalnej impulsów rozwojowych. Pomimo deklarowanego przez rząd priorytetowego znaczenia działań dywersyfikujących gospodarkę, trudno obecnie wskazać branże, które w najbliższym czasie mogłyby odegrać rolę 'growth engines', systematycznie zwiększając zatrudnienie i swój udział w wytwarzaniu PKB.

Sektor naftowo-gazowy

Eksploatacja bogactw naturalnych w Azerbejdżanie jest objęta państwowym monopolem. Wydobywanie surowców przy udziale zagranicznych firm realizowane jest poprzez utworzenie spółek joint venture lub w oparciu o Porozumienia o Podziale Produkcji (PSA – Production Sharing Agreement), które są ratyfikowane przez parlament. W Azerbejdżanie głównymi producentami ropy naftowej i gazu są państwowy azerbejdżański koncern naftowy SOCAR, międzynarodowe konsorcjum AIOC (Azerbaijan International Operating Company) zarządzające pracami na morskim bloku Azeri-Czirag-Guneszli (ACG), z którego pochodzi około 80% wydobywanej w Azerbejdżanie ropy naftowej, oraz konsorcjum Szach-Deniz, które rozpoczęło wydobywanie gazu w 2007 roku. Dodatkowo w Azerbejdżanie pracami wydobywczymi zajmuje się szereg mniejszych kompanii operacyjnych i spółek joint venture z udziałem SOCAR.

Ropa naftowa wyprodukowana w ramach konsorcjum AIOC jest w całości eksportowana rurociągiem Baku-Tbilisi-Ceyhan (BTC) lub kolejną do gruzińskich portów czarnomorskich. SOCAR przesyła część swojej ropy rurociągiem Baku-Noworosyjsk (SOCAR jest operatorem azerbejdżańskiego odcinka tego rurociągu), zaś resztę przekazuje dwóm bakińskim rafineriom: im. Gejdara Alijewa oraz Azerneftjag. Po zakończeniu remontu uruchomiony został ropociąg Baku-Supsa.

Według danych SOCAR po osiągnięciu szczytu produkcyjnego w latach 2009-2010, od 2011 roku wielkość wydobywania ulegała zmniejszeniu. W roku 2012 spadek eksportu ropy naftowej w okresie od stycznia do września w stosunku do analogicznego okresu roku 2011 wyniósł 6,7%. W okresie od stycznia do września 2013 roku Azerbejdżan wyeksportował 25,9 mln ton ropy naftowej, co oznacza spadek o 12,9% w porównaniu z analogicznym okresem roku 2012. 1,3 mln ton zostało wyeksportowane przez rurociąg Baku-Noworosyjsk, 2,9 mln ton przez rurociąg Baku-Supsa, 20,9 mln ton przez rurociąg Baku-Tbilisi-Ceyhan, a 0,7 mln ton przewieziono kolejną z Baku do Batumi.

Spadek produkcji na bloku ACG, przy braku nowych perspektywicznych złóż, doprowadzi w dalszej perspektywie do znacznego zmniejszenia możliwości eksportowych, niemniej jednak władze czynią starania, aby wzrosło znaczenie Azerbejdżanu jako kraju tranzytowego, świadczącego usługi związane z wydobywaniem, transportem i sprzedażą surowców energetycznych.

Działania rządu w Baku w ramach strategii rozwoju sektora naftowo-gazowego przebiegają dwutorowo: poprzez rozwijanie geografii sprzedaży surowców energetycznych (szczególnie w

odniesieniu do gazu ziemnego: rozpoczęcie w 2010 roku dostaw do Rosji i Iranu) oraz realizację programu integracji branży na rynku azerbejdżańskim (podporządkowanie spółki AzeriQaz państwowemu koncernowi SOCAR, planowane inwestycje w zakłady petrochemiczne oraz infrastrukturę portową) i rynkach zagranicznych (inwestycje w przemysł petrochemiczny w Turcji, gruziński rynek gazowy i produktów naftowych, początek ekspansji na Ukrainie). Jednocześnie zauważalna jest rosnąca samodzielność SOCAR w realizacji morskich projektów wydobywczych (prace na złożach Apszeron i Umid. Państwo w dalszym ciągu zachowuje silny wpływ zarówno na strategiczną jak i operacyjną działalność spółek energetycznych.

Dużym krokiem naprzód w realizacji strategii dywersyfikacji dróg eksportu gazu było zawarcie porozumienia tranzytowego z Turcją oraz podjęcie decyzji o budowie rurociągu TANAP. W 2013 roku zapadła decyzja o wyborze Trans Adriatic Pipeline (TAP), jako preferowanego kierunku eksportu azerbejdżańskiego gazu na rynki europejskie. Równolegle w ramach projektu AGRI z udziałem Azerbejdżanu, Rumunii, Gruzji i Węgier prowadzone są prace w zakresie oceny możliwości eksportu LNG z gruzińskiego wybrzeża M. Czarnego.

W kontekście współpracy krajów kaspijskich wartym odnotowania jest ochłodzenie relacji Azerbejdżanu z Turkmenistanem, który przyjął konfrontacyjną taktykę w odniesieniu do kwestii delimitacji M. Kaspijskiego. Równolegle Aszchabad intensywnie rozwijał współpracę gazową z Chinami i Iranem przy jednoczesnej marginalizacji zachodniego kierunku eksportu węglowodorów. Większa dynamika była widoczna w relacjach z Kazachstanem. Podpisanie w trakcie wizyty prezydenta Nazarbajewa w Baku porozumień między SOCAR i KazMunajGaz („O wykorzystaniu azerbejdżańskiej infrastruktury dla transportu kazachskiej ropy naftowej” i „O opracowaniu studium wykonalności transkaspijskiego projektu transportu ropy naftowej”) stało się pierwszym praktycznym krokiem mającym przygotować warunki dla tranzytu „dużej” kazachskiej ropy (z bazą surowcową w postaci złoża Kaszagan) przez terytorium Azerbejdżanu, którego podstawą jest zawarte 14.11.2008 między oboma koncernami naftowymi „Porozumienie o głównych zasadach realizacji Projektu Transkaspijskiego”. Obecnie jest realizowany przesył jedynie nieznacznych ilości surowca magistralą BTC (w 2009 1,9 mln. ton) oraz koleją do gruzińskich czarnomorskich portów. Projekt Transkaspijski zdecydowanie wzmocni europejski kierunek eksportu kazachskiej ropy zarówno w akwenie M. Czarnego jak i potencjalnie M. Śródziemnego (Kazachstan wyraził zainteresowanie udziałem w projekcie Samsun-Ceyhan), a także znaczenie Azerbejdżanu jako kraju tranzytowego.

Nie wszystko złoto co się świeci

Azerbejdżan próbuje rozwijać również inne gałęzie gospodarki i przyciągać zagraniczne inwestycje, nie przynosi to jednak jak na razie takich rezultatów, jakich oczekuje rząd. Największe zainteresowanie azerbejdżańskim rynkiem, m.in. przemysłem aluminiowym i elektroenergetycznym wykazują jak na razie przedsiębiorstwa rosyjskie, natomiast zachodnie obawiają się zakrojonych na szeroką skalę inwestycji. Nierozwinięte pozostaje również rolnictwo zatrudniające aż 41% siły roboczej, stanowiącej jednak zaledwie 7,5% PKB.

Innym problemem gospodarczym jest nierównomierny podział dóbr: podczas gdy niewielka grupa osób będących u władzy bogaci się (część dochodów ze sprzedaży ropy trafia na prywatne konta rządzących), reszta społeczeństwa żyje w niesłychanej biedzie. Dużym problemem jest również bezrobocie, mimo iż rozwijający się przemysł naftowy potrzebuje wielu rąk do pracy (zachodnie firmy wolą jednak zatrudniać własnych specjalistów lub tanią siłę roboczą z państw Azji Południowo-Wschodniej, szczególnie Filipińczyków). Systematycznie rosną również ceny prądu, usług komunalnych, transportu publicznego, za którymi nie nadążają zarobki. Paradoksem jest również, że benzyna jest w Azerbejdżanie droższa niż w USA.

Problemem hamującym rozwój społeczno-gospodarczy jest niesłychanie rozpowszechniona korupcja. Nie jest to jednak korupcja w naszym rozumieniu, można ją bowiem uznać za jedną z najważniejszych reguł życia społecznego. Ciekawą interpretację zjawiska korupcji w Azerbejdżanie podaje Jerzy Rohoziński w swojej książce pt. „Święci, biczownicy i czerwoni chanowie” traktującej o azerbejdżańskim islamie. Wg. niego przekazywanie pieniędzy osobie stojącej wyżej w hierarchii społecznej jest aktem podtrzymania więzi i potwierdzenia statusu tej osoby przez kogoś, kto stoi niżej na drabinie społecznej. Tak więc walka z korupcją przy użyciu standardowych środków wydaje się w Azerbejdżanie mijać z celem.

Wietrzny klimat, wietrzna gospodarka

Tak znaczące sukcesy gospodarcze nie oznaczają jednak, że Azerbejdżan nie boryka się z poważnymi problemami ekonomicznymi. Najtrudniejszym z nich jest niebezpieczeństwo tzw. choroby holenderskiej tzn. zbytniego uzależnienia gospodarki od wydobycia surowców, prowadzącego do niedorozwoju innych gałęzi ekonomiki. Syndromy tej choroby są dostrzegalne już dziś, wydobycie i przetwórstwo ropy naftowej stanowi bowiem aż 43% PKB, a ropa i gaz — 90% azerbejdżańskiego eksportu.

Spadek cen ropy naftowej w ostatnich miesiącach staje się dość poważnym wyzwaniem dla władz w Baku. Utrzymywanie się cen surowca na obecnym poziomie w średnioterminowej perspektywie może znacznie ograniczyć możliwości azerskiego rządu i w rezultacie zachwiać stabilnością państwa. Działania władz wskazują na ich obawy i rosnącą nerwowość. Rząd usiłuje grać na przeczekanie – nie jest skory do wprowadzania oszczędności i strukturalnych reform gospodarczych.

Łatwe dochody z eksportu ropy osłabiały chęć reform i utrwaliły problemy strukturalne. Powoduje to, że obecny spadek cen ropy, przy jednoczesnym, trwającym od 2012 roku stopniowym spadku jej wydobycia w Azerbejdżanie i niezdolności do dywersyfikacji gospodarki, staje się coraz poważniejszym wyzwaniem dla władz.

Niskie ceny ropy wpływają także negatywnie na dochody SOFAZ, wzorowanego na norweskim tzw. funduszu przyszłych pokoleń, kumulującego dochody z eksportu ropy (38 mld USD). Niskie ceny ropy skłaniają koncerny energetyczne do optymalizacji kosztów, w tym przez największego inwestora w Azerbejdżanie – konsorcjum BP.

Bezpośrednim odzwierciedleniem obaw o możliwość pogorszenia się sytuacji gospodarczej w Azerbejdżanie była decyzja o zmianie prognozy ratingu kraju i azerbejdżańskiego koncernu SOCAR na negatywną przez agencję ratingową S&P na przełomie stycznia i lutego bieżącego roku.

Rezerwy zgromadzone w SOFAZ dają dość solidne zabezpieczenie w perspektywie krótkoterminowej i szanse na uchronienie Azerbejdżanu od kryzysu gospodarczego co najmniej w obecnym roku. Mimo to rośnie ryzyko destabilizacji – działania władz potęgują obecny nieefektywny model gospodarczy oraz zwiększają pole do wzrostu niezadowolenia społeczeństwa i napięć wewnętrznych.

Rząd próbuje przerzucić koszty sfinansowania deficytu budżetowego na sektory niesurowcowe oraz częściowo na społeczeństwo. Planowany jest wzrost akcyzy i ceł na towary konsumpcyjne, zapowiedziano podniesienie podatków w sektorze niesurowcowym. Będzie to prowadzić do dalszego utrwalania obecnego opartego na sektorze energetycznym modelu gospodarczego i braku dywersyfikacji.

Szanse na kaspijska ropę

„-Konflikt o Krym i groźba nałożenia sankcji na eksport rosyjskiej ropy pokazują, jak ważna jest dywersyfikacja dostaw tego surowca. Dlatego dla Polski i Ukrainy ważne jest zbudowanie ropociągu Odessa-Brody-Płock – mówi dyrektor generalny spółki Sarmatia Sergej Skrypka.- Sytuacja polityczna stwarza niepewne warunki dla dostaw ropy naftowej ze Wschodu. Słyszymy głosy ekspertów o możliwości wprowadzenia embarga na dostawy rosyjskiej ropy naftowej. W tej sytuacji ucierpiałoby Polska i Ukraina. Dlatego budowa przez spółkę Sarmatia ropociągu Odessa-Brody-Płock pozwoliłaby stworzyć alternatywną, niezawodną drogę dostaw ropy naftowej do Europy z jednego z najbardziej stabilnych regionów świata – z regionu Morza Kaspijskiej, początkowo tylko z Azerbejdżanu, a później także z Kazachstanu” – mówi Skrypka.

Obecnie ponad 90 proc. ropy przerabianej w polskich rafineriach pochodzi z Rosji. Sarmatia cały czas pracuje nad projektem ropociągu, który pozwoliłby na dostawy surowca do Polski z Azerbejdżanu, przez Ukrainę. Aby było to możliwe, niezbędne jest połączenie ukraińskiego ropociągu Odessa-Brody z systemem rurociągów przesyłowych „Przyjaźń” w Polsce. Aby jego budowa się rozpoczęła, niezbędna jest umowa rządowa pomiędzy zainteresowanymi stronami – Polską, Ukrainą, Azerbejdżanem, Gruzją i Litwą.

Jak mówi Skrypka, pomimo że projekt otrzymał akceptację Komisji Europejskiej ws. pomocy publicznej, w wysokości ok. 550 mln zł – jego budowa – jak dotąd – nie ruszyła. „Pod koniec 2013 roku projekt ten znalazł się na liście projektów priorytetowych Komisji Europejskiej i Europejskiej Wspólnoty Energetycznej” – przypomina. Jednak ze względu na brak decyzji o budowie ropociągu na szczeblu rządowym, do realizacji projektu ciągle nie dochodzi. Z tego też względu wyżej wspomniane środki unijne polski rząd przekazał na inny cel.

Czy są zatem realne szanse na pojawienie się w Polsce azerskiej ropy? Zdaniem dyrektora Skrypka – jak najbardziej. Wszyscy nasi udziałowcy są nadal gorąco zainteresowani budową ropociągu Brody-Adamowo. Świadczy o tym między innymi fakt, że w tym roku podniesiono nasz kapitał zakładowy o ponad 3,5 mln złotych. Przygotowaliśmy kolejne studium wykonalności świadczące o zasadności realizacji niniejszego projektu. Trasę ropociągu wniesiono już do planów zagospodarowania przestrzennego województw lubelskiego i podlaskiego. Obecnie trwają prace nad naniesieniem trasy do gminnych planów. A we wrześniu 2013 roku uzyskaliśmy decyzję środowiskową. Tak więc z naszej strony prace trwają w pełni.”

Zatem co stoi na przeszkodzie a kaspijska ropa do nas popłynęła? Zdaniem Skrypka brakuje ciągle ostatecznej decyzji rządów państw zaangażowanych w projekt o budowie ropociągu, brakuje zapewne umowy międzynarodowej, no i środków. Dużym problemem staje się utrata środków unijnych, które miały stanowić 30% kosztów inwestycji. Niemniej jednak dyrektor Skrypka jest dobrej myśli. - „Wierze, że znajdzie się jednak jakiś sposób na pozyskanie ponownie takich środków z Unii. Jeśli nie, to liczymy na większy wkład ze strony inwestorów oraz na pozyskanie pieniędzy z wolnego rynku w tym z kredytów. Wtedy są realne szanse na uruchomienie ropociągu w 2019 roku.”

Przypomnijmy, że koncepcja przesyłu ropy z baku do Polski pojawiła się już w 2004 roku. Wtedy to rząd Polski i Ukrainy utworzył spółkę celową Sarmatia.

Planowany rurociąg naftowy Brody – Adamowo jest integralnym, i na dzień dzisiejszy jedynym brakującym ogniwem, przyszłego Euro-Azjatyckiego Korytarza Transportu Ropy Naftowej. Jego wybudowanie pozwoli na uruchomienie stałych dostaw ropy naftowej z regionu Morza Kaspijskiego do odbiorców europejskich przez wymieniony korytarz. Rurociąg Brody – Adamowo połączy również polski (europejski) system przesyłu ropy naftowej z ukraińskim systemem, a również jednocześnie umożliwi połączenie północnej i południowej nitki rurociągu Przyjaźń na terenie Unii. Stanie się on kluczowym elementem strategicznym infrastruktury energetycznej w tej części Europy. Będzie on trzecim źródłem, jeśli chodzi o możliwości dostaw ropy naftowej zaraz po rurociągu Przyjaźń i terminalu w Gdańsku. Rurociąg ten podniesie bezpieczeństwo energetyczne Europy w zakresie dostaw ropy naftowej poprzez dywersyfikację źródeł i dróg dostarczenia tego surowca, co jest priorytetem w polityce energetycznej Unii Europejskiej. Umożliwi on dostarczanie ropy naftowej z regionu Morza Kaspijskiego do polskich rafinerii oraz jej tranzyt w kierunku krajów nadbałtyckich i Niemiec.

Budowa w podobny sposób wzmocni bezpieczeństwo energetyczne Ukrainy. Zakłada się techniczna możliwość wykorzystania ropociągu Brody – Adamowo nie tylko w bezpośrednim, lecz i w rewersyjnym kierunku. Pozwoli to w sytuacjach kryzysowych, skutkujących zakłóceniem dostaw ropy naftowej z Morza Czarnego i Rosji, dokonywać zaopatrzenia Ukrainy i innych krajów europejskich w ten surowiec energetyczny z kierunku Morza Północnego i Bałtyckiego.

Ponadto projekt sprzyja zmniejszeniu ruchu tankowców przez cieśniny Bosforskie i Duńskie zmniejszając tym zagrożenia dla środowiska związane z emisją spalin oraz ewentualnymi awariami statków.

Projekt przewiduje budowę rurociągu naftowego o średnicy 800 mm, łączącego główną stację przepompową „Brody” (Ukraina, końcowy punkt istniejącego ropociągu Odessa (MNT Pivdennyj) – Brody oraz punkt podłączenia do południowej nitki systemu rurociągów przesyłowych „Druzhba”) z bazą magazynową w Adamowie, gdzie zostanie on podłączy do systemu dalekosiężnych rurociągów naftowych „Przyjaźń” (północna nitka rurociągów „Druzhba”).

Rysunek 1. Trasa rurociągu naftowego Brody – Adamowo



Infrastruktura towarzysząca będzie obejmowała wybudowanie stacji pomp w Brodach, 29 stacji zaworowych oraz systemu sterowania SCADA, w ramach której wzdłuż rurociągu zostanie ułożony światłowód . Ciśnie robocze ropociągu – 6,5 MPa. Początkowa przepustowość ropociągu wyniesie 10 MTA z możliwością jej zwiększenia do 30 MTA na kolejnych etapach.

Szacunkowa wartość inwestycji: 489 mln EUR (pierwszy etap)

W ramach projektu Euro-Azjatyckiego Korytarza Transportu Ropy Naftowej planowana jest budowa nowej alternatywnej trasy transportu ropy naftowej z regionu Morza Kaspijskiego do odbiorców europejskich.

Korytarz przebiega przez teren Azerbejdżanu, Gruzji, Morza Czarnego, Ukrainy i Polski.

Kaspijska ropa naftowa będzie dostarczana przez tę trasę do odbiorców ukraińskich, polskich, słowackich, czeskich i niemieckich oraz do krajów nadbałtyckich.

Projekt będzie realizowany w kilku etapach.

Podczas pierwszego etapu do 10 milionów ton ropy naftowej zostanie dostarczone do odbiorców ukraińskich, słowackich oraz czeskich. Ten etap będzie wiązał się z przełączeniem rurociągu naftowego Odessa-Brody na wykorzystanie awersyjne. Podczas pierwszego etapu zaangażowana zostanie wyłącznie istniejąca już infrastruktura transportowa. Realizacja pierwszego etapu może nastąpić w najbliższym czasie.

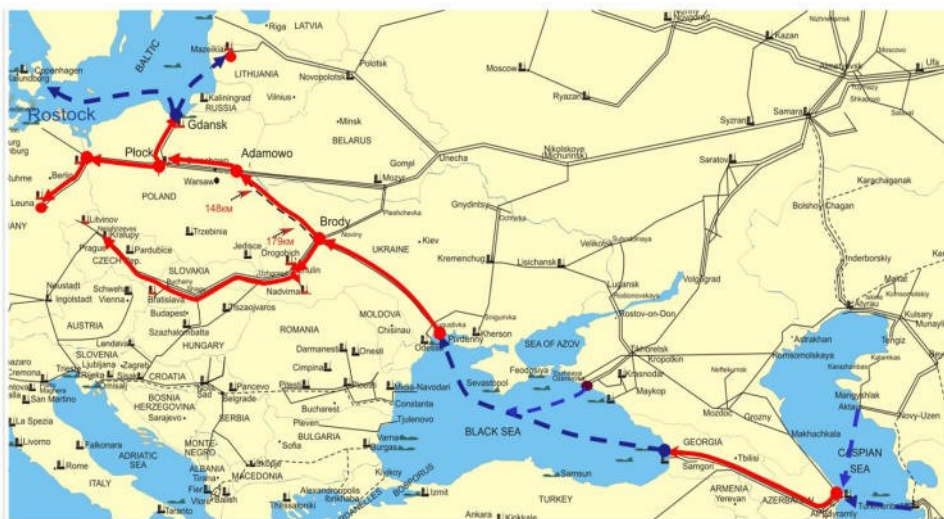
Podczas drugiego etapu planowana jest budowa rurociągu naftowego, który połączy ukraiński i polski system przesyłowy. Otworzy to możliwość przesyłu surowca kaspijskiego do odbiorców w Polsce i Niemczech, a także poprzez Gdańsk do krajów Nadbałtyckich.

Trzeci etap obejmuje zwiększenie przepustowości zbudowanej trasy do 40 milionów ton ropy naftowej rocznie.

Komisja Europejska w dniu 14 października 2013 roku przyznała inwestycji status „Projektu o znaczeniu wspólnotowym” (Projects of common interest – PCI). Projekt został umieszczony na liście PCI pod numerem 9.1. wśród priorytetowych korytarzy połączeniowych dla dostaw ropy naftowej w Europie Środkowo-Wschodniej.

W dniu 24 października 2013 roku Europejska Wspólnota Energetyczna również przyznała inwestycji status projektu priorytetowego. Został on wpisany na listę 35 kluczowych projektów infrastrukturalnych. Projekt rurociągu Brody – Adamowo jest jednym z dwóch projektów, które zostały odznaczone na wymienionej liście jako bardzo istotne dla rozwoju infrastruktury przesyłowej ropy naftowej.

Międzynarodowe Przedsiębiorstwo Rurociągowo „Sarmatia” jest koordynatorem przygotowań i wdrożenia projektu EAKTRN na podstawie umowy międzyrządowej o współpracy w sferze energetycznej podpisanej 11 października 2007 roku w Wilnie przez przedstawicieli Azerbejdżanu, Gruzji, Litwy, Polski i Ukrainy. Planuje się, iż Sarmatia będzie właścicielem zbudowanej infrastruktury, a także operatorem przyszłej trasy EAKTRN.



Projekt EAKTRN:

- stworzy alternatywną, niezależną i stabilną trasę transportu ropy naftowej z regionu Morza Kaspijskiego do Europy:
- pozwoli dostarczać do europejskich odbiorców do 40 milionów ton rocznie surowca kaspijskiego wysokiej jakości.
- pozwoli zwiększyć poziom bezpieczeństwa energetycznego w krajach uczestniczących w projekcie oraz w UE, podwyższyć poziom stabilności bilansu pomiędzy zapotrzebowaniem a podażą.
- zapewni integrację ukraińskiego systemu przesyłowego z polskim i europejskim systemem poprzez podwyższenie europejskiej solidarności energetycznej i polepszenie więzi gospodarczych pomiędzy UE oraz krajami uczestniczącymi w Projekcie.
- pozwala na dalszy rozwój współpracy i partnerstwa pomiędzy UE oraz krajami, będącymi producentami z regionu Morza Kaspijskiego.

SOCAR to główne azerskie przedsiębiorstwo naftowe. W całości jest własnością państwa. Jest jedną z największych kopalnianych korporacji świata. Firma produkuje ropę i gaz z lądowych i morskich pól naftowych w azerskiej części Morza Kaspijskiego. Posiada dwie rafinerie ropy naftowej, zakład przetwórstwa gazu oraz ropy jak również zajmuje się transportem narodowych dóbr Azerbejdżanu. Posiada sieć stacji benzynowych w Azerbejdżanie, Gruzji, Rumunii, Szwajcarii i na Ukrainie.

SOCAR powstał w 1993 roku z połączenia dwóch postsowieckich organizacji naftowych Azerneft i Azerneftkimiya.

Obecnie SOCAR wydobywa 20% ropy z kompleksu pól naftowych Azeri-Chirag-Guneski (ACG) oraz 17% gazu ze złóż Shah Deniz. Wydobyciem tym w głównej mierze dzieli się z koncernem BP. W 2013 roku, z 43,48 mln ton oleju wyprodukowanego w Azerbejdżanie, SOCAR wytworzył 8,31 mln ton.

Firma ma również udziały w ropociągach Baku-Tbilisi-Ceyhan oraz Baku-Noworosyjsk. Jest też udziałowcem Sarmatii.

Jednak nad SOCARem wisi wiele kontrowersji. W grudniu 2013 roku raport brytyjskiej organizacji pozarządowej Global Witness wykazał, że finanse firm działających w branży naftowej Azerbejdżanu nie są przejrzyste. Udokumentowano, że miliony dolarów dochodów znika w rękach prywatnych firm, niejasno współpracujących z SOCAR.

(WLL)